Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 6 STYCZNIA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 2

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Bardzo ważny Komunikat.

Na stronnicy 2-giej obecnego numeru «Ludu» podajemy komunikat naszego Konsulatu, który o ile nam się zdaje, wymaga pewnego objaśnienia i uzasadnienia.

Polska istnieje już przeszło 8 lat. Jestto już chyba dostateczny okres czasu, by ustał nieustanny przypływ i odpływ ludności na ziemiach polskich. Czas opeji czyli wyboru obywatelstwa też się już skończył. Ktokolwiek ze sentymentu czyczyli z uczucia tęsknoty chciał wracać do Polski lub pragnął zostać jej dzieckiem choćby za granicami ojczyzny, to przez te 8 lat miał chyba dosyć czasu do namysłu. Obecnie jeszcze toczą się mozolne układy z Niemcami, i to od 6-ściu lat, które w sprawie opieki nad obywatelami zagranicą, napotykają na wielkie trudności prawnicze. Ażeby całą tę sprajuż raz zakończyć i mieć dokładny spis swych obywateli, rząd polski rozpisał obecnie ostateczną rejestrację czyli spis tych, którzy chcą być obywatelami polskimi i pragną opieki rządu polskiego czyto w sprawach różnych tam w kraju czy też poza granicami Polski

Pierwsza rejstracja z czasów konsula Głuchowskiego była robiona przed powstaniem ustawy o obywatelstwie i nie było wymagane przedłożenie dokumentów stwierdzających obywatelstwo — stąd też tamta rejestracja ma tylko znaczenie moralne i statystyczne, a nie może być podstawą aktów administracyjnych i urzędowych. Nowa rejestracja obywateli, czyli tak zwana matrykuła natomiast, może być podstawą do aktów urzędowych i administracyjnych, bo do niej wspisani będą tylko ci, którzy dokumentami przewidzianemi przez ustawę z roku 1920 się wylegitymowali. Gdyby ktoś chciał z tych, którzy się wpisywali do dawnej rejestracji, wpisać się do nowej — trzeba, aby zgłosił się do konsulatu z odpowiedniemi dokumentami, a jeżeli ich nie posiada poprosił Konsulat, aby ten z urzędu wydobył od odpowiednich władz w Polsce potrzebne dowody, papiery i t. d.

W interesie kolonistów jest niewątpliwie, wpisywać się do matrykuły, bo ona stwierdza definitywnie ostateczne prawa do obywatelstwa, które to prawa dają wiele korzyści — prerogatyw zwłaszcza zagranicą, a nie stwarzają żadnych ciężarów. W pierwszej linji opieka konsularna — przypomnijcie sobie czasy, gdy się nie miało swego przedstawicielstwa! — Wiadomo z praktyk wszystkich konsulatów innych państw, że one uzależniają udzielenie opieki konsularnej od wylegitymowania się odnośnem obywatelstwem. Nasz konsulat licząc się jeszcze ze sentymentami, jest pod tym względem nader liberalny i nie wymaga zazwyczaj uprzedniej legitymacji przed swemi interwencjami. W przyszłości jednakże — po upływie pewnego czasu — będzie zmuszony to czynić, co narazi każdą interwencję na przykrą zwłokę, potrzebną do wydobycia z Kraju dokumentów legitymacyjnych.

Inne państwa postępują taksamo. Niemieckie prawo rejstracyjne n. p. opiewa: »Kto przez 10 lat przez jakiś akt urzędowy nie odświeży swej przynależności do ojczyzny bawiąc za granicą, ten temsamem traci swoje obywatelstwo. Jestto kara za zoobojętnienie dla ojczyzny«.

Następstwa utraty obywatelstwa są przykre przy potrzebie dochodzenia pewnych pretensji do Państwa i osób naprzykład: dziedziczenie, prawo testamentu, spadku, kupna, sprzedaży i t. d.

Wogóle koloniści nie posiadający dowodów obywatelstwa w razie krzywdy i zatargu, musieliby dochodzić swych praw u władz brazylijskich bez poparcia konsulatu — jako zwykli obywatele lub pozbawieni jakiegokolwiek obywatelstwa. Wogóle należy do dobrego obywatela uregulować formalnie swój stosunek do swego Państwa — nie tylko uczuciowo jak dotąd. Nie leży to bynajmniej w interesie Konsulatu, któremu matrykuła przysporzy wiele roboty, ale we własnym interesie Rodaków.

CZYTELNIKU!
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.
Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodzisz.

Z Brazylji.

Kurytyba.

NABOŻEŃSTWO za ś. p. hr. Ksawerego Orłowskiego odbyło się bardzo uroczyście w Kościele św. Stanisława. Choć to był dzień zwykły, rodacy i towarzystwa zjawili się niezwykle licznie. Obecnością swoją zaszczycili nabożeństwo: Ks. Arcybiskup Dom João Braga który po mszy św. odprawionej przez ks. Trzebiatowskiego odprawił kondukt — tudzież zastępcy prezydenta stanu i innych władz. Konsulat nasz stawił się w komplecie.

— =

WSZYSCY REZERWIŚCI z lat 1924/25 służący jeszcze przy wojsku, mają być na podstawie rozporządzenia ministra wojny natychmiast odesłani do domów.

P. MICHALINA ISAAKOWA, znana w Polsce przyrodniczka, zjechała dnia 26 go września 1926 do Brazylji do Rio de Janeiro a 24-go grudnia 1926 roku do Kurytyby. Jak już kilka razy pisaliśmy, to Polska nasza, złupiona pod tylu względami przez wrogów jest w zbiory naukowe bardzo uboga. Ludzie ofiarni, ludzi nauki, profesorowie i nauczyciele polscy podejmują się obecnie mozolnych wypraw do różnych krajów, by polskie zbiory pomnożyć i wzbogacić, a młodzieży naszej dostarczyć wzorów do nauki przyrody. Brazylji, tak słynnej z przebogatej swej natury, nie podobna pominąć wśród tych wypraw. Dlatego zjechali tu do nas polscy przyrodnicy jak: Chrostowski, Jaczewski a obecnie bawią w Brazylji dr. Wł. Rogowski w Kurytybie i Hugo Boy z Łodzi w Obidos nad rzeką Amazonką. I p. Michalina Isaakowa zamyślała wyruszyć w Brazylję zwrotnikową; pracowała trzy miesiące intensywnie w Rio i w górskiej okolicy stolicy, lecz straszny upał zmusił ją do opuszczenia stolicy. Raz nawet padła nieprzytomna na ulicy, skąd zawieziono ją do Santa Casa (szpitala). Wobec tego wyruszyła na wyżynę południowej Brazylji i przybyła do Kurytyby, by wśród nas uzupełnić swe zbiory. Jest specjalistką w znawstwie i zbieraniu owadów i z mężem swoim ś. p. Juljuszem Isaakiem dokonała już wspaniałego zbioru 20 tysięcy gatunków różnych owadów, a nawet urządziła «wystawę entomologiczną dla uczącej się młodzieży w Zawierciu». Wobec gorących poleceń ze strony przyrodników — profesorów z Muzeum w Warszawie, z Ministerjum Oświaty i ze strony księdza kanonika Zientary z Zawiercia, i my bardzo gorąco polecamy p. Isaakową życzliwej pomocy Rodaków i Kolonistów, zwłaszcza, że rozporządza przy tej ofiarnej pracy środkami ograniczonemi. Ktokolwiek ma jakie okazy ze świata owadów, ten może za pośrednictwem p. Isaakowej przekazać je do muzeów polskich — znowu sposobność do przypomnienia się rodakom w Ojczyźnie. Obecnie razem z p. Konst. Dąbrowskim, nauczycielem w Apucaranie (via Therezina, Paraná) wyjechała p. Isaakowa w te odległe strony na trzy miesiące do Wielkiej Nocy.

— —

POŚWIĘCENIE NOWEJ SZKOŁY Sióstr Rodziny Marji przy ulicy Paulo Gomes odbędzie się dnia 9-go stycznia w niedzielę o godz. 3-ej popołudniu. Poświęcenia dokona sam Najprzew. Ks. Arcybiskup Dom João Braga. Na tę podniosłą i radosną uroczystość zapraszają Siostry Rodziny Marji wszystkich życzliwych Rodaków.

— —

ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI p. Witolda Wasilewskiego z Bacachery z panną Wandą Wolską z Kurytyby pobłogosławił w Thomas Coelho 30-go grudnia 1926 roku Ks. Bolesław Bayer. Młodej parze nasze serdeczne życzenia.

— —

WICEK WACEK

i

WACEK WICEK

wspaniała 4-ro aktowa komedja Zygmunta Przybylskiego będzie odegrana przez teatr Związku Polskiego pod dyrekcją Zygmunta Robaka dnia 15-go stycznia w gmachu Związku. 20 osób będzie występowało w tej niezrównanej i niesłychanie ucieszniej komedji, pełnej powikłań pomyłek i plątaniny z powodu Wacka i Wicka. Scenerja bardzo urozmaicona. Miłe i lekko będzie przygrywała orkiestra pod batutą profesora Skibińskiego tak w czasie przedstawienia jak i na balu po przedstawieniu. Aktorzy tej miary, co p. Robak i p. Ficiński przedstawią Wacka i Wicka raczej Wicka i Wacka. Kto chce się uśmiać i mile przepędzić wieczór, ten niech spieszy na tę sławną komedję polską.

Rio de Janeiro.

Rio, 3-go stycznia. — »Diario Official« z tego dnia donosi: Prezydent Rzeczypospolitej, uważając, że spokój na niektórych obszarach państwa jest jeszcze zakłócony, postanowił stan oblężenia przedłużyć jeszcze aż do 31-go stycznia 1927 roku na obszarach stanów: Rio Grande do Sul, Santa Catharina, Matto Grosso i Goyaz» — Wobec tego skończył się stan oblężenia w innych stanach.

— —

UNARODOWIENIA PRASY w Brazylji, a więc gazet i czasopism, domaga się w izbie deputowanych poseł generał Potyguara, poseł z Ceará. Wniosek ten brzmi: na obszarze Brazylji nie może ukazywać się żadna gazeta ani czasopismo zajmujące się sprawami politycznemi lub społecznemi, któreby nie było w posiadaniu urodzonego Brazyljanina i nie pozostawało pod jego kierunkiem. — Gazeta brazylijskie po prowincji i szowinistyczne podjęły zaraz tę myśl, pochwalają ją i domagają się, by wniosek Potyguary przyjęła izba deputowanych i senat. My uważamy, że wobec surowego prawa prasowego uchwalonego przed dwoma laty, wniosek Potyguary jest zbyteczny. Prawo prasowe dostatecznie broni dobrego imienia i sławy Brazylji. Wielkie gazety stołeczne w Rio zgromiły generała za te natywistyczne zapędy i potępiły cały wniosek bezwzględnie. — — «Correio da Manhã» pisze: »Prawniczej i konstytucyjnej strony tego projektu tu nie omawiany, bo poprostu nie wierzymy by ten wniosek został przyjęty. Zresztą obcokrajowcy nigdzie się nie ośmielą łżyć jakiegoś kraju, w którym panuje prawdziwy patrjotyzm, bo otrzymują natychmiastową odprawę a nadto wydala się ich jako niepożądanych cudzoziemców, czem i my rozporządzamy na podstawie konstytucji 72 artykułu paragraf 33. Nie powinne więc przychodzić do głowy takie dziwaczne pomysły nikomu a tem więcej posłowi, by od pracy w naszem dziennikarstwie wyłączyć dziennikarzy zagranicznych którym przecież tak wiele zawdzięczamy. A jeżeli ten wniosek ma dotyczyć tylko płatnych żołdaków pisarskich i godzić w ich nagonkę czy hańbienie na Brazylję, to z drugiej strony powinniśmy żądać, by i nasi politycy i mężowie stanu mieli trochę więcej wstydu...« — «O Jornal» odmawia prawa moralnego kongresowi, by przyjął ten dziwny wniosek Potyguary i pisze:

Bernefugo jedyny skuteczny środek przeciwko wszelkiemu robactwu atakującemu skórę bydła — doskonałe lekarstwo na rany — wyłączna hurtowna sprzedaż na całą Paranę w firmie:

Sociedade Importadora Limitada

Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28 ---- Caixa postal 393.

Posiada zawsze na składzie wszelkie MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, NACZYNIA KUCHENNE, ŻELAZNE, JAK GARNUSZKI, KOCIOŁKI, RONDLE SIEKIERY, NOŻE, WIDELCE i t. d. — **APARATY DO SADZENIA KUKURYDZY.** — Poleca oryginalne POLSKIE SIECZKARNIE BĘBENKOWE I AMERYKAŃSKIE OPIELACZE »PLANET«. — BARDZO TANIE.

Poco taką »Fanfullę« służącą wyłącznie kolonji włoskiej ma wydawać brazyljanin? Tosamo możemy powiedzieć o gazetach niemieckich, amerykańskich angielskich, arabskich i t. d. które naszemi stosunkami społecznemi »ani polityką się nie zajmują«.

—o—

O WALCE Z REWOLUCJONISTAMI donosi sekretarjat prezydenta z 3-go stycznia z Rio de Janeiro: Rewolucjoniści którzy pod koniec listopada przeszłego roku w sile 400 ludzi pod dowództwem Zeca Netto napadli na Rio Grande do Sul w pobliżu São Sepé na południu, zostali zupełnie pobici przez wojska rządowe, przyczem stracili w zabitych 42 ludzi a wielu raniono. Z wojsk rządowych padło trzech. Rewolucjoniści ścigani przeszli granicę uruguajską pod Tres Vendas. Taksamo rewolucjoniści ze Santa Maria, wyparci z Rio Grande z części wschodniej przeszli dnia 1-go stycznia granicę Urugwaju w liczbie 300-stu gdzie pod Taquarimbo zostali rozbrojeni i internowani; oficerów odstawiono do Montevideo.

— —

IRINEU MACHADO, słynny trybun ludowy i deputowany do kongresu, wrócił przed tygodniem przeszło z wygnania z Europy do Rio Zapuścił sobie długą brodę; zwolenników jego zjawiło się mało przy wylądowaniu a przyjęcie nie odznaczało się nadzwyczajnym zapałem.

— —

GENERAŁ POTYGUARA, poseł z Ceará, (pogromca rewolucji w São Paulo na którego przed dwoma lata dokonano zamachu i ciężko zraniono go w jedno oko i jedną rękę) sypie jak z rękawa różnemi wnioskami natywistycznemi w kogresie. Wniósł oto, że na obszarze Brazylji nie może działać żadne przedsiębiorstwo ani dom handlowy, w którymby »gerente« a więc kierownik nie był urodzonym Brazyljaninem, jakoteż połowa urzędników i pracujących

—0—

POLITYKĘ POJEDNANIA prowadzi dalej prezydent Waszyngton Luiz. Wojskowi, którzy niegdyś przyłączyli się do różnych ruchów rewolucyjnych a obecnie dobrowolnie zjawiają się przed władzami, są ułaskawiani a nawet niektórzy wracają na dawne swoje stanowiska. Takie postępowanie prezydenta wywiera dobre wrażenie. Rewolucjonistom jednak, którzy broni nie złożą rząd nie udzieli amnestji. Agitacja za złożeniem broni wzrasta coraz więcej.

São Paulo.

KRADZIEŻE KAWY w czasie transportów do Santos przybrały znowu ogromne rozmiary na kolejach. Associação Commercial ze Santos wniosła do kolei São Paulo Railway Co. zażalenie, że w każdym transporcie ginie 5 procent lub więcej z przesyłki kawy do portu Santos.

— —

800 JAPOŃCZYKÓW zjechało okrętem «La Plata Maru» do Santos do pracy na fazendach w São Paulo.

— —

SANTOS. W tutejszem schronisku nocnem (Albergue Nocturno) został dnia 1-go stycznia 1927 roku przez delegata policji dr. Armando Ferreira da Rosa pochwycony Jan Kucharski morderca Ignacego Stefańskiego na ulicy Sacoman w São Paulo. Wzięty w ogień krzyżowych pytań przy pomocy tłómacza, Kucharski przyznał się do zbrodni i zostanie odstawiony do São Paulo. »Estado de São Paulo« z 2-go stycznia przynosi podobiznę mordercy i zamordowanego.

Rio Grande do Sul

PROVISORIOS czyli tak zwane tymczasowe korpusy posiłkowe wojska stanowego otrzymały już zaległe pensje w sumie 10 miljonów milrejsów i to od rządu federalnego, co wywołało pewne zdziwienie w kołach polityków, gdyż provisorios należą właściwie do wojsk stanowych. Widocznie rząd federalny zobowiązał się do częściowego utrzymywania tego wojska, które istnieje obecnie prawie stale i przyczynia się wielce do utrzymania pokoju w Rio Grande.

Ze swiata.

Litwa.

REWOLUCJA NA LITWIE.

Berlin, 27-go grudnia. — Wszyscy są tu przekonani, że nowy narodowy rząd litewski występuje według z góry obmyślanego planu przeciw prasie niemieckiej w Kłajpedzie. Ogólnie wyrażają swą radość gazety niemieckie, że rząd niemiecki w nocie do Kowna skierowanej zawiadomił rząd litewski, że nie myśli przyglądać się bezczynnie, jak Litwa łamie dawne z Niemcami traktaty i występuje wrogo przeciw ludności niemieckiego pochodzenia w Kłajpedzie, którą poprostu wyrzuca się z kraju choć Niemcy żyją z Litwą w spokoju.

Berlin, 28 go grudnia. — Dyplomatyczne interwencje ze strony rządu niemieckiego w Kownie miały ten skutek, że premjer litewski (Waldemaras) wyjechał osobiście do okręgu Kłajpedy, aby się tam układać z przedstawicielami Niemców. Niemcy spodziewają się, że ten nagle przez Litwę wszczęty spór zostanie wnet zażegnany. Opinja publiczna w Niemczech jest oburzona na zuchwalstwo litewskich narodowców i cały naród niemiecki stoi bezwzględzie za rządem.

Berlin, 30-go grudnia. — Naród niemiecki jest bardzo niezadowolony ze stanowiska nowego rządu litewskiego, który nie chce dokonać rewizji we wystąpieniach swych przeciw Niemcom w Kłajpedzie (Memel). Gazety (niemieckie) podnoszą nawet, że nowi władcy w Kownie tak dalece są bezczelni w swem postępowaniu, że zachodzi obawa poważnych zatargów z Niemcami, o ile wnet rząd litewski nie okaże się ustępliwszym i nie zgodzi się na nowe układy z Niemcami i pewne ustępstwa. Dawna umowa Niemiec z Litwą zabrania wydalania Niemców a zaleca zrównanie Niemców z Litwinami tak pod względem moralnym jak materjalnym. Obecne postępowanie litewskich narodowców jest ciężkiem naruszeniem traktatu.

Japonja.

Przed tygodniem zmarł w Japonji cesarz Joszyhito. Z nadzwyczajnemi uroczystościami zostaną złożone jego zwłoki w dawnej stolicy Kioto pod koniec lutego. Cesarzem Japonji został następca tronu Hirohito. Koszta pogrzebu wyniosą prawie 3 miljony yenów.

Estonja.

W początkach stycznia 1927 roku zgromadzą się w Rewalu ministrowie spraw zagranicznych jako delegaci państw bałtyckich, by się naradzić, czy z Rosją zawrzeć układy wzajemnego »niezaczepiania się« (nieagresji).

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI
Były asystent klinik europejskich.
Lekarz i operator.
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25
Leczy podług najnowszych sposobów.— Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorjum do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«

KOMUNIKAT.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie podaje do wiadomości wszystkich zainteresowach, że rozpoczął obecnie rejestrowanie obywateli polskich mieszkających w obrębie okręgu konsularnego stanu Paranà Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso.

Rejestracja rozpoczęta przez Urząd Konsularny w roku 1920 ma dziś znaczenie jedynie statystyczne. Dopiero, po wyjściu Ustawy o Obywatelstwie, może Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej rozpocząć rejestracją obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, o charakterze administracyjnym, mogącą służyć za podstawę do wydawania aktów o znaczeniu prawnym, naprzykład paszportów, akt stanu cywilnego, akt notarjalnych, akt związanych z postępowaniem spadkowem, odszkodowaniem etc.

Rejestracja jest dobrowolna i bezpłatna. Rejestrować się może każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, o ile udowodni odpowiedniemi dokumentami swe prawa obywatelstwa polskiego. Dokumentami temi są:

1) paszport zagraniczny albo dowód osobisty dla obywateli polskich, wydany przez właściwy urząd krajowy;

2). paszport konsularny normalny, wydany przez jeden z urzędów konsularnych Rzeczypospolitej Polskiej;

3). akt nadania obywatelstwa polskiego, wydany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych lub województwo (art. 14. Rozporzadzenia z 7, VI 1920, Dz. Ust. Rz. P N. 52/ /1920, poz. 320);

4) akt uznania obywatelstwa polskiego, wydany przez jedną z władz wymienionych w art. 7 Rozporządzenia z 15, II, 1921, Dz. Ust. Rz. P. N. 16/1921, poz. 95. — według wzoru zamieszczonego w pozycji 19 Instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 8, VII 1920, N. A. P. 2778/20;

5). poświadczenie obywatelstwa polskiego w myśl art. 11, Rozdorządzenia z 7. VI. 1920 roku.

6) poświadczenie opcyjne, wystawione przez właściwą władzę w myśl obowiązujących przepisów; a) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych i M. B. Dz. Pr. z dnia 13 lipca 1920. Dz. Ust. Rz. P. N 57—1920), poz. 358), b) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 11 czerwca 1921. (Dz. Ust. Rz. P. N 59—1921, poz. 375), c) Rozporządzenie Rady Ministerjum z dnia 12 grudnia 1922 (Dz. Ust. Rz. P. N 10—1923, poz. 58). d) Instrukcja Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1923, N A. E. 5138—23. e) Rozporządzenie Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 6 lutego 1925. (Dz. Ust Rz. P. N 17, 1925, poz. 118).

Jeżeli osoba, mająca prawo do obywatelstwa polskiego i pragnąca być wpisaną do Rejestru Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, nie może przedstawić żadnego z wyżej przytoczonych dokumentów, wpis do rejestru może nastąpić dopiero po porozumieniu się Konsulatu Rzeczypolitej Polskiej z odpowiedniemi władzami w Polsce i po sprawdzeniu w ten sposób prawa danej osoby do obywatelstwa polskiego. Koszta korespondencji w takim wypadku musi pokryć osoba zainteresowana.

Konsul Rzeczyp, Polskiej: **Miszke.**

»REJESTRACJA OBYWATELI POLSKICH ODBYWA SIĘ BEZPŁATNIE.

Jedynie w wypadku konieczności stwierdzenia u władz w kraju prawa do obywatelstwa danej osoby, pobierana będzie taksa konsularna za wniesienie odpowiedniego podania, w wysokości 10 złotych polskich, — przewidziana § 29 O. T. K. oraz związane z wysłaniem podania koszta pocztowe. Zwolnienie z tej opłaty może nastąpić jedynie po przedłożeniu w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej odpowiedniego zaświadczenia stwierdzającego niezamożność danej osoby, a wystawionego przez jedno z czynnych towarzystw polskich okręgu konsularnego.

Konsul Rzeczyp, Polskiej: **Miszke**

Telegramy z Polski.

OSLO (Krystyjanja) 29-go grudnia. Ogłaszają tu, że wczoraj został zawarty układ handlowy między Polską a Norwegją.

WARSZAWA, 28-go grudnia. Konferencja polsko-włoska, która się rozpoczęła w Poznaniu w sprawie komunikacji kolejowej, omówi i ustali sposoby przewozu węgla z Polski do Włoch

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

urządzają artyści Teatru Związku Polskiego w Kurytybie pod dyrekcją ZYGMUNTA ROBAKA **DNIA 15-go STYCZNIA 1927 ROKU** w sali Związku Polskiego, Odegrana będzie 4-ro aktowa komedja Zygmunta Przybylskiego

Wicek i Wacek

Po przedstawieniu **BAL**. — Orkiestra pod batutą prof. Skibińskiego. Początek o godzinie 8-mej i pół wieczorem.

CENY WSTĘPU: Dla Panów 3$000, Dla Pań 1$500, dla dzieci $500, Loże po 12$000.

Prawdziwa zniżka w cenach na TOWARACH ZWYKŁEGO GATUNKU a zwłaszcza w materjałach do pracy, w sklepie

Casa Central

KTÓRY JEST NAJTAŃSZYM W MIEŚCIE.

Otrzymaliśmy z naszej hurtowni ze São Paulo ogromny wybór w towarach zwykłego gatunku jak: Brim, płótno w kratki, płótno bawełniane, chitas, ręczniki, kołdry, prześcieradła, krawatki i t. d. Wybór różnych materjałów jedwabnych na suknie które mogą być wykonane bardzo tanio według najnowszego kroju w naszym zakładzie słynną modystkę *Mme Sophie Beckmann.*

SPRZEDAJEMY TOWARY RÓŻNEGO GATUNKU PO CENACH NIESŁYCHANIE NIZKICH.

Poniższe ceny udowadniają ogłoszenie wzwyż:

Chita Levantine pierwszej jakości	$800	Brim Gorgorão	2$800
» niemiecka kolorowa	1$400	» Fatima Kaky zagraniczny	5$000
Płótna w kratki pierwszej jakości	1$000	Brim Hoickses Muller zagraniczny	4$500
Zefir na koszule	1$000	» asetynowany	2$000
» » 85 cm. szer.	1$200	» biały pierwszej jakości	2$500
Płótna w kratki Perola	1$200	Płótno bawełniane surowe familijne 10 metrów gwarantowane	11$000
» lniane imitacja	1$100	Płótno bawełniane surowe Indio Valente	12$500
» fantastyczne	1$500	Morim 20 Yardów Rivera	15$000
Brim na spodnie	1$200	Ręczniki felgado pół tuzina	6$000
» Arrauca Toco	1$400	» » » »	7$500
» Actualidade	1$400	Colchas dla jednego	7$000
» Kaky pierwszej jakości	2$000	Ręczniki dla kąpieli	6$000
» ciemny	1$400		

Krawatki sprzedajemy bardzo tanio z powodu likwidacji

Prawdziwa Likwidacja.

PROSIMY NASZYCH KLIENTÓW, KUPCÓW Z MIASTA I Z POZA MIASTA ODWIEDZIĆ NASZ SKLEP.

Korzystajcie z rzadkiej okazji

Casa Central

8 — Praça Tiradentes — 8

Curityba.

CASA ZUGUEIB

Praça Tiradentes N. 42.

Zawiadamiamy Szanownych Klientów a zwłaszcza **Kolonję Polską**, że zniżyliśmy ogromnie ceny na towarach. Prosimy odwiedzić nasz sklep i przekonać się.

Morim Dom Pedro 20 yardów z 35$000 na	29$000
» Ave Maria 20 » z 32$000 na	26$000
» Perola 20 » z 33$000 na	27$000
Cambraia Chauffeur 10 » z 20$000 na	18$000
Xadrez najlepszy metr z 1$800 na	1$500
Płótno na poszewki bardzo dobre metr z 4$000 na	3$000
» na nakrycia stołowe bardzo dobre metr z 5$000 na	4$000
» » » Joinville bardzo dobre metr z 2$500 na	1$500
Fustão biały bardzo dobry metr	1$800
Kaszmir granatowy, kort z 100$000 na	60$000
Pończochy jedwabne z 5$000 na	3$000
Szkarpetki dobre, trzy pary z 4$500 na	3$500
» bardzo dobre Globe, trzy pary z 5$000 na	4$000

Jak kupicie te towary po tanich cenach, to zaoszczędzicie dużo

JUŻ WYRÓWNAŁEŚ DŁUG ZA »ŚWIAT PARAŃSKI«?

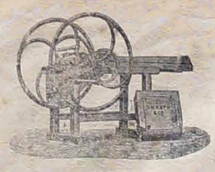

Sieczkarnie bębnowe,

Sieczkarnie ślimakowe, **ręczne, maneżowe i do popędu motorowego ma na składzie**

TYLKO:

CASA MELICHAR

CURIRYBA, Praça Sen. Correia N. 7

przez Austrję i Czechosłowację.

WARSZAWA, 29-go grudnia. Władze policyjne wykryły znowu ciężki wypadek szpiegostwa na Górnym Śląsku.

WARSZAWA, 30-go grudnia. Agencja dziennikarska »Press Agency« potwierdza, że na Gornym Śląsku wykryto niemiecką szajkę szpiegowską na której czele stał niejaki Lukaschek, członek polsko-niemieckiej komisji rozjemczej na Śląsku.

WARSZAWA, 30-go grudnia. Według wiadomości podanych przez gazety, z dniem 1 go stycznia zostanie zwinięty cały szereg małych banków na mocy rozporządzenia rządu, które nie pozwala gromadzić (unieruchomiać) kapitałów. (Przyp. Red. Wreszcie zabrał się rząd do walki z lichwą bankową, uprawianą przedewszystkiem przez żydów w niezliczonych tak zwanych kantorach wymiany).

Berlin, 4-go stycznia. — Wielką uwagę zwracają tu koła polityczne na tę okoliczność, że w ostatnich dniach rozpoczęły gazety polskie ogólny atak na Niemcy świadczący o jawnej nienawiści, choć Niemcy nie dały do tego żadnego powodu. Niemcy (?) mieszkający w Polsce i dzienniki warszawskie domagają się od rządu, by podwyższył wydatki na pogotowie wojenne wojska. Dzienniki głoszą otwarcie, że wojna z Niemcami jest nieunikniona z powodu ziem niemieckich, które przeszkadzają Polsce w połączeniu z morzem bałtyckiem. Rząd polski obmyśla już projekt powiększenia uzbrojenia jakoteż nowej organizacji zarządu okręgów wojskowych i w tym celu stwarza okręg nadmorski. Gazety berlińskie wobec tego nacjonalizmu polskich wojskowych zajmują stanowisko wyczekujące (Cały ten telegram o wojnie to wierutne pruskie brednie. Przyp. Red.)

Odpowiedzi Redakcji

Przew. ksiądz Mięsopust. — 26$ otrzymano.

Komitet T-wa Mikołaja Kopernika. — 214$100 otrzymano.

P. Oschius Michał. — 40$ otrzymano

Przew. ksiądz Gertner; 67$ otrzymano.

P. Paul Sawicki; 9$200 otrzymano.

Poselstwo w Rio. — 10$ otrzymano.

P. Zygmunt Cichocki. 12$ otrzymano kalendarz wysłano.

P. Edward Zawadzki. — 10$ otrzymano.

P. Bonifacy Witkowski. — 88$ otrzymano.

P. Feliks Jaworski. — 15$ otrzymano, list z wyjaśnieniem wysłano.

P. Roman Wachowicz. — 36$500 otrzymano.

P. Alfons Tworkowski. — 10$500 otrzymano.

P. Jan Krasiński. — 12$ otrzymano.

P. Anastazy Sokołowski. — 22$ otrzymano; kalendarz wysłany po drugi raz.

P. Tomasz Kamiński. 10$ otrzymano.

P. Władysław Pachulski. — 5$ otrzymano.

P. Izydor Szablewski. — 8$ otrzymano.

P. Stanisław Kieniski. — 28$ otrzymano,

P. Michał Kiezlarek. — 44$ otrzymano.

P. Władysław Kwiatkowski. — 12$ otrzymano; kalendarz i gazety wysłane.

P. Tomasz Dutkiewicz. — 6 pozów otrzymano; kalendarz wysłano.

P. Jakób Dysiuta. — 8$ otrzymano.

P. Jan Gruszczyński. — 10$ otrzymano.

Redakcja »Ludu« zawiadamia Szan. Agentów »Ludu« i »Przyjaciela Rodziny«, by żadnych kwitów bez pieniędzy nie przesyłali do Redakcji, bo to tylko Redakcji utrudnia pracę.

Ś. P.

KONRAD CHYŁA

Zmarł po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie zaopatrzony świętymi sakramentami 1-go stycznia wieczorem w 45-tym roku życia.

Pochodził z Ferrarji parafji Orleans Jako młodzieniec przeniósł się do Kurytyby i tu w szeregu lat, mozolną pracą zabezpieczał sobie i rodzinie dostateczny byt materjalny. Dla swojej cichości, życzliwości, usłużności, lubiany był powszechnie. Ludzie różnych zapatrywań i narodowości szanowali go bo nikomu źle nie czynił, a komu mógł to usłużył. Życie tak prywatne jak i rodzinne oparł na zasadach katolickich i silnie stojąc przy sztandarze Chrystusowym popierał każdą dobrą sprawę religijną społeczną czy oświatową. Od samego początku należał do Związku Polskiego; prawie co roku wybierany do zarządu służył ogółowi. Należał także do drukarskiej spółki »Lud«.

Schodząc z tego świata pozostawił żonę i czworo dzieci. Pogrzeb jego był prawdziwą manifestacją. Wielka rzesza ludzi odprowadziła go aż do Seminarjum, a cześć aż do Orleansu, gdzie spoczął wśród zmarłych swoich rodziców i członków rodziny. Przeszło 30 automobilów i powozów szło za karawanem.

Imieniem zgromadzonych pożegnał go u grobu ksiądz Stanisław Piasecki. Ostatni raz powiał nad jego trumną na zacisznym cmentarzu sztandar Związku Polskiego oraz żałobny sztandar kościelny. Zasypały mogiłę wieńce i zrosiły ją obfite a szczere łzy żalu.

Za dobre uczynki niech mu Bóg da niebo.

Pogrążonej w smutku familji, wyrazy szczerego współczucia składa

Redakcja

Wszystkim, którzy ś. p. Konradowi oddali ostatnią przysługę składa serdeczne podziękowanie **Rodzina**

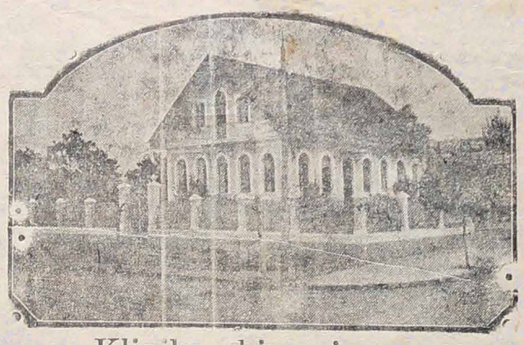

Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Rateliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy apara Roetgena (Raio — X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Szkoła Polska Sióstr Rodziny Marji

w Kurytybie

rozpocznie naukę dnia 10-go stycznia 1927 roku.

1) Przy ulicy Aquidabam,

1-sza i 2-ga klasa mieszana (dla chłopców i dziewcząt), 3-cia, 4-ta, piąta i 6-ta klasa tylko dla dziewcząt z programem przygotowawczym do Szkoły Normalnej.

Przy szkole otwarty jest **Internat dla dziewcząt**, które mają zamiar uczęszczać do szkół innych. Opłata za internat według umowy. Za używanie fortepianu płaci się osobno. Na życzenie będą także będą udzielane lekcje malowania na płótnie, haftu, froju i robót ręcznych.

2) W nowej szkole przy ulicy Paulo Gomes.

1-sza i 2-ga klasa mieszana (chłopcy i dziewczęta) 3-cia i 4-ta klasa wyłącznie dla chłopców. Religji uczyć będzie ksiądz proboszcz Stan. Trzebiatowski.

Ochronka dla mniejszych dzieci będzie istnieć albo przy polskim kościele, albo w nowej szkole przy ulicy Paulo Gomes, zależnie od tego, gdzie więcej się dzieci zgłosi.

Opłata miesięczna:

W ochronce od dziecka		1$000	miesięcz.
I klasa	»	2$000	»
II »	»	3$000	»
III »	»	4$000	»
IV »	»	5$000	»
V »	»	6$000	»
VI »	»	8$000	»

Dla chłopców, 5 ta, 6-ta i 7-ma klasa istnieje w Szkole Średniej im. Henryka Sienkiewicza.

T-wo Tadeusz Kościuszko — Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków na ROCZNE WALNE ZEBRANIE które odbędzie się dnia 16-go stycznia bez względu na ilość członków na którym nastąpi wybór nowego Zarządu na rok 1927.

Sekretarz: **Adam Trojan.**

Prof. WACŁAW TOMASZEWSKI były uczeń konserwatorjum krakowskiego udziela lekcji **gry na skrzypcach,** śpiewu solowego i chóralnego.

Mieszka: **Ulica Augusto Stelfeld N 155 — Curityba.**

UWAGA.

Kto chce kupić ubrania bardzo tanio niech się uda do

TINTURARIA PAVÃO

gdzie dostanie marynarkę za 7$, 8$, 10$, oraz inne części ubrań można tam nabyć bardzo tanio.

Rua Mar. Floriano Peixoto 45.

Adolfo Feinsilber

— Bank stawia 4 miliony przeciw równej sumie. Wygram ja, to stawiam tych 8 milionów przeciw pańskim 4 pozostałym jako rewanż. Wygrasz pan, to żądam od pana takiego samego ustępstwa.

— Zgadzam się — rzekł baron.

Cisza — niema cisza.

Karta padła, baron przegrał. Nagle zabrzmiał głos niewieści:

— Teraz ja ściągnę na koniec! — zawołała Manuelita. — Pozwolisz mi? — zwróciła się do męża.

Przytaknął ponuro. Złowił jedno spojrzenie, które Manuelita rzuciła baronowi.

Piękna pani wsunęła karty pod mantylkę, pomału przerzucała karty.

Wypadła dama sercowa.

Baron wygrał 4 miliony.

— Pani mi przyniosłaś szczęście — rzekł grzecznie do Manuelity.

Bankowy zakrył grę, udał się z żoną do domu. Niemo szedł z nią do swych pokojów.

Otworzył drzwi.

— Wejdź! — rzekł prawie szorstko do żony.

Przeszedł się parę razy po komnacie. Potem zwrócił się do Manuelity.

— Przegrana czterech milionów nie znaczy dla mnie nic, jeszcze to sobie odbiję. Alem spostrzegł co innego, co ty mi musisz wyjaśnić.

Stanął przed nią.

— Widziałem dziś wieczorem jak rzuciłaś baronowi spojrzenie, które nie przystoi mężatce. Co to znaczy.

— Nie rozumiem ciebie. Możeś zazdrośny?

— Dotychczas nie miałem do tego przyczyny, ale teraz chcę wiedzieć wszystko. Byłaś sama w ogrodzie — przedtem był z tobą baron — twoje spojrzenia każą domyślać się tajemnego porozumienia.

Milczała.

— Odpowiadasz czy nie? — krzyknął i chwycił Manuelite za rękę.

Urażona wyrwała mu się. Naraz padło coś z szelestem na ziemię.

Manuelita chciała to podnieść, ale on ją wyprzedził. Była to kartą od gry.

— Co znaczy ta dama »coeur«? A, teraz już rozumiem!

Nędzna ulicznico, bezwstydna żono.

— Na jednym jeździsz koniku z twym kochankiem!

Nim ją mógł dosięgnąć, uciekła.

Nim dopędził — zamknęła się w swoim pokoju i zaryglowała.

— Otwórz! Bo wyłamię drzwi i zaduszę cię, podła kobieto!

Naraz inna myśl wpadła mu do głowy. Poco skandal?

On się rozmowi z niegodnym u wodzicielem żony.

I to zaraz. — Baron stał w grupie panów, którzy mu życzyli ogromnej wygranej.

Blackburne przystąpił.

— Proszę na słówko!

Służę! Przepraszam panów!

Zbliżyli się do niszy.

— Panie baronie, znasz pan tę rzecz? — zapytał wyciągnawszy kartę z kieszeni.

— Cóż to ma znaczyć?

— Moja żona zgubiła tę kartę i dała tem dowód, że jest w tajemnem porozumieniu z panem.

Baron zaprzeczył ręką.

— Nie broń się pan. Nie mam pewności, jaka padłaby była rzeczywiście, inaczej bowiem zażądałbym od pana zwrotu wygranej. Teraz jednak żądam innego zadośćuczynienia.

— Mianowicie?

— Wyzywam pana na pojedynek. Oręż niech rozstrzyga. Ale w najgłębszej tajemnicy.

— A jeśli nie przyjmę?

— Wtedy wygrzmocę pana szpicrutą po twarzy wobec całego towarzystwa.

Blackburne sponsowiał.

— Dobrze. Przyjmuję wyzwanie. Jaka broń?

— Szpady francuskie. Ma pan być dobrym szermierzem. słyszałem. I ja też cokolwiek.

— Dobrze Gdzie?

— Charles-Park O siódmej jutro rano będę na placu!

— Kogo mam wybrać sekundantem?

— Kogo pan chcesz. Mojego przyszlę dzisiaj w nocy do pana.

— Zgoda.

Rozeszli się.

Baron podstąpił do Jamesa.

— Śmiem prosić na sekundanta?

— Proszę bardzo. Ale o cóż chodzi?

— Cicho. Tajemnica! Więc jutro rano o 5 na zachodnim dworcu.

— Wszystko to, wszystko stanęło przed jej oczyma. A teraz?

Musiała co wieczora występować razem z napół pijanemi, bezwstydnemi dziewkami. Jedynie dlatego trzymała się tego miasta i miejsca, aby zarobić nieco grosza i natężyć poszukiwania za Liddy.

Ciężko jej było przebywać w tej przeklętej norze!

A tu co wieczora odprowadza ją aż do pomieszkania — śledzi ją niejako — tajemnicza postać, której się obawiała.

Nie miała nikogo, aby mogła wyspowiadać się ze swych cierpień.

Robotnicy rodacy pozwalali sobie na dobroduszne, ale niemiłe dla niej żarciki.

Czy przed nimi miała się zwierzać? Gospodyni robiła nieskromne propozycje. Kobieta owa nie mogła pojąć tego, jak można nie zgodzić się na znajomości z żadnemi osobami, które jej proponowała.

Ma... nawet zagrozić opuszczeniem pomieszkania, bo występna kobieta chciała puścić parę razy do jej pokoju osoby znajome z kawiarni.

O gdyby żyła Maud, jej wierna przyjaciółka! Ona — szczęśliwa — znalazła przecie raz spokój! — Jakże chętnie byłaby Iza przeniosła się z nią w tajemnicze przestwory przyszłości.

Nie pomogło nic!

Grabarz przystąpił do niej

— Panienko, proszę wstać, bo wilgotna trawa zaszkodzi jej zdrowiu!

Podniosła się z klęczek.

— O, Maud — wyrzekła — dałaś mi piękny przykład stanowczości i miłości! Zawsze będę go mieć przed oczyma!

Załkała ciężko, smutno...

Na cmentarzu panowała cisza, na niebie chmury ustąpiły, zrobiły miejsce światłu słońca.

Szczodrze polały się strugi promienik i oświeciły mały, skromny krzyż Allen Maud.

128. Tajemnicza siła.

Znowu zabłysła fasada »białego zamku« strumieniami elektrycznego światła. Pstre tłumy napełniły ogromny budynek. W sali gry było pusto.

Wszyscy cisnęli się tam — do parku, gdzie wodotryski przynosiły chłód.

Z panią Blackburne postępował baron Falkenburg.

Rozmawiał z nią niby o najzwyczajniejszych rzeczach, ale oczy jego spoczywały często na krzakach, jakby tam skrył się kto znajomy.

Był pan baron w Meksyku? — zapytała nagle pani Blackburne

— Nie, tak daleko na południu nie byłem.

— Szkoda, Meksyk — to najpiękniejsze miasto na ziemi.

— Wierzę, łaskawa pani, bo widzę dowód, patrząc na panią.

— Brzydki szyderco! — zawołała Manuelita i uderzyła go zlekka wahlaczykiem po ramieniu.

— A niech pan nie patrzy tak dziwnie w oczy. Mówiłam już raz panu, że masz pan brzydkie spojrzenie!

— Niemożliwe!

— O nie, tak jest rzeczywiście! W oczach pana kryje się demoniczna siła, która zmusza mię, patrzyć panu w oczy. Nie jestem w stanie oderwać mego spojrzenia dopóki pan się nie odwrócisz!

— To szczególne!

— Tak — szczególne! — rzekła w zamyśleniu.

Pan Blackburne przystąpił z jakimś panem. Wykorzystał tę przerwę baron, odłączywszy się od grupy. Znalazł, kogo szukał.

W klombie stał ukryty Józef.

— A cóż tam, Józefie? Jakie przynosisz wieści?

Mestica ruszył ramionami.

— Wedle ostatnich wieści, jakie otrzymałem, wyleciał statek w powietrze. Wszyscy zginęli.

— No dobrze.

— Nie całkiem sennor, gdyż — jak dowiedziałem się — na krótki czas przed eksplozją opuściło okręt parę osób — i to na czółnie.

— Przekleństwo!

— Nie dowiedziałem się pomimo usilnych poszukiwań, co to za osoby. Jakby pod ziemię zapadły!

— Dobrze, idź do domu. Wieczorem pomówimy o tem dokładniej.

Norden szedł parkiem powoli.

— Ładna historja! — zgrzytnął. — A nuż to pułkownik był w tem czółnie, to mam go za parę godzin tutaj.

Dr. Virmond de Lima

Akuszer i operator w każdej chwili w dzień i w nocy. Były asystent Kliniki Ginekologicznej w Rio de Janeiro.

Rezydencja: **Rua Dr. Muricy 129, Telefon 123.**

Konsultorjum: **Rua 1 de Março N 8.**

Przyjmuje od godziny 2-ej i pół do 4-tej po południu.

Dr. Feliks Urban

Lekarz

osiedlił się i przyjmuje chorych **w Porto Alegre przy ulicy São Pedro 135.**

Pharmacia Minerva

MAXIMO & C-ia

Curityba, Praça Tiradentes 57, Paraná.

Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemieckie farby anilinowe dla garbarni. — **Vermicida Minerva** jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

UWAGA!

W Marechal Mallet ziemia do sprzedania! 48 alkry dobrej ziemi do sadzenia i herwal, imbuje, piniory i różne inne drzewa. Dwa kilometry od stacji Marechal Mallet; cena przystępna. Zgłosić się do właściciela **Iwana Bojko w Marechal Mallet.**

OKAZJA

Z powodu zmiany miejsca zamieszkania sprzedam za bezcen 32 alkrów ziemi z 12,000$000. Ziemia ta znajduje się 2 kilometry od **Araukarji** w miejscowości **Chapada** przy drodze kolejowej. Ziemia ta jest bardzo dobra do sadzenia; nadto jest kawał pastwiska oraz kawał lasu. Jeżeli komu na tem zależy niech się spieszy! Okazja bardzo rzadka.

Informacji udziela: **E. José G. Papugnée** w Redakcji »Ludu«

Dominik Kurecki

Alfaiataria do Povo

Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, pięknie, sumiennie i tanio. Ma piękne towary na ubrania.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczątek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12

Kurytyba — Paraná.

CASA SCHMIDT

Rok założenia 1892.

Praça Tiradentes 3 — Praça Municipal 20, 22 i 23.

CURITYBA — PARANÁ.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: »LEUGIM«.

Szkła, żelastwa, naczynia, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 volt.

TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowemi pospiesznemi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonemi dla emigrantów którzy znajdą najwygodniejsze pomieszczenia.

Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havré z Havre do Gdyni statkiem »Pologne«.

NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„FORMOSE"	9-go Stycznia	10-go Stycznia
„MOSELLA"	15-go „	16-go „
„MALTE"	24-go „	25-go „
„DESIRADE"	29-go „	30-go „

Sprzedaż biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. z. (bilhetes de chamada) załatwia bliższych informacji udziela

Agent: **Ignacy Kasprowicz — Avenida Luiz Xavier N 28**

CONFEITARIA PHAROL

Stanislau Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 — Curityba

Ma zawsze na składzie różne świeże cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obstalunki na śluby, chrzciny i inne uroczystości familijne,

Zawsze świeże piwo. — Obsługa uprzejma.

Hodowla gołębi rasowych:

Garlaczy, Rzymskich, Kapucynów, Pawików i wiele innych odmian.

Rua São Francisco N 36 — Curityba — od 8—11 i od 1—4

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.

Curityba — Rua Riachuelo N 8

Dom wielki murowany

piętrowy z placem 22 metry frontu i 89 metrów długości do sprzedania przy ulicy Rua Dr. Pedrosa N 169 za cenę niską. Informacji udziela się przy ulicy **Rua 15 de Novembro N 98 — Curityba**

„A Vencedora"

Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych większych i mniejszych perfumowanych, śmietankowych specjalnych czekoladkowych i t.d.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe zrekomendowanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53-Parana

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY

São Miguel

Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba — Ulica Iguassu N. 246 —

Telefon N. 489 — Caixa Postal 278.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku.

Sprzedaż Hurtowna

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44—Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów,

WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYNY.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadchodzą codziennie transporty pługów.

MARCA REGISTR.

Baczność!

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI" po piwo
Bo to jest napój zaletny,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmierza
cierpienie.

Tempski.

ZIEMIA NA SPRZEDAŻ.

Jest do sprzedania 12 alkrów ziemi bardzo dobrej do sadzenia i w dobrem położeniu, przy drodze z Iraty do Gonçalves Junior, od miasta 4 kilometry i pół; rzeka w poprzek ziemi. CENA PRZYSTĘPNA. Wiadomość u p. **Józefa Woźniaka w Iraty — Rua 19 de Dezembro, Padaria.**

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

Ziemia na sprzedaż.

Sprzedam w **Tieté blisko Araukarji** szakier wraz z przyrządzeniem gospodarskiem: z domem obszernym, stodołą, stajnią, młynem do herwy, wozem, bydlem i t. d. — Ziemia składa się z 13 alkrów ziemi do sadzenia, z 13 alkrów herwy i z dwóch alkrów pastwiska. — CENA PRZYSTĘPNA.

Leon Toporowski.

— Szkoda, bo tak się tu czułem bezpiecznie! Józef będzie z pewnością starać się usunąć moich przeciwników. A Boba poszlę do Nowego Yorku, niech wybada, jak tam moje sprawy stoją. Wiem potem, co robić.

— A teraz ani mi przez myśl nie przychodzi opuszczać M...s, gdzie mi się tak podoba ta Manuelita. — Muszę ją posiadać, choćbym miał wszystko stracić.

— Ale jak tu przystąpić? Ona szalenie zakochana — w swym mężulku! Stary zaś Blackburne — to przeciwnik, z którym trzeba się liczyć. —

— Aha, przychodzi mi myśl, idea, którą uważałem za fantastyczną. Popróbować nie zaszkodzi. Samaż Manuelita poddała mi ten pomysł.

— Czyż naprawdę posiadam siłę w oczach, moc tajemniczą — wszechwładną? Popróbuję!

— A gdzież to pan baron tak bawi? — zawołała Manuelita. — Moi rycerze znowu mię opuścili i marzą tej pięknej nocy o giełdzie, grze i innych tym podobnych poetycznych rzeczach.

Baron rzucił okiem dokoła. Byli sami — oboje.

— Przepraszam, że zostawiłem panią samą, ale wpadło mi coś w oko i bolało mocno.

— O proszę! A już lepiej?

— Nie, boli silnie — odrzekł przykładając do oka chusteczkę.

— Proszę tedy bliżej do światła.

— Chce pani zabawić się w lekarkę?

— Może wpadła jaka muszka, mogę ją wyciągnąć — rzekła.

Stanęli koło ławki. Baron usiadł, odjął chustkę.

— Tak mam siedzieć?

— Tak.

— A teraz proszę otworzyć dobrze oko.

Cisza. Manuelita pochyliła się nad głową Nordena, pełne spojrzenie dziwnych jego oczu padło na nią.

Oczy jej zabłysły, potem niby osłupiały i niby szklane przysłoniły się powieką.

Zapadła w sen. Otóż siła suggestji, o której nieraz tak dużo, niedokładnie się mówi.

Posiadają tę dziwną demoniczną potęgę w oczach niektórzy ludzie. Wpływają oni tym swoim tajemniczym darem na usposobione do tego — niejako słabe — osoby tak silnie, że usypiają je i suggerują, poddają im swą wolę, dyktują to, co po obudzeniu się muszą wykonać wszelkim sposobem. Nie mają swej woli, chodzą i czynią jak lunatycy.

Baron osiągnął swój cel. Obejrzał się jeszcze raz dokoła i schylił się ku niej.

— Jakaż piękna! Nigdy jeszcze nie poruszyła mnie żadna kobieta tak z pierwszego razu, jak ta Meksykanka.

— Ale cel mój: musi ona być moją i inne rzeczy.

— Słyszysz mię, Manuelito? — szepnął do ucha.

— Słyszę — odpowiedziała zdławionym głosem.

Baron tryumfował.

Posiadał więc dar, mocą którego może osiągnąć, czego zapragnie

— Od obecnej chwili będziesz inną, jak dotychczas — szepnął.

— Będziesz brzydzić się swym mężem — a pokochasz gorąco mnie, barona Falkenburga — tylko o mnie masz myśleć — rozkazuję ci!

Wyprostował się z zadowoleniem.

— Udało się. Teraz chodzi tylko o to, aby ją utrzymać w przemocy mego spojrzenia. A kiedy będzie moją, wtedy łatwo mi przyjdzie przywiązać ją do mnie.

Nagle doszły głosy zbliżających się.

— Aha, trzeba ją zbudzić!

Musnął ją parę razy po obliczu, dmuchnął lekko w oczy, zaczęła się ruszać.

— Bywaj zdrowa, ukochana! — szepnął baron i ucałował ją w usta.

Natychmiast znikł. Manuelita otworzyła oczy.

Co z nią było? Skąd wzięła się na tej ławce?

Napróżno wysilała swą pamięć.

Może usnęła ze znużenia?..

Nadszedł pan Blackburne z kilkoma innymi panami.

Wstała i szła naprzeciwko nim.

— Tyś tu sama? Gdzież baron?

— Nie wiem, widocznie poszedł do towarzystwa.

Mąż podał jej ramię.

— Dziękuję — rzekła niechętnie.

Zdziwił się.

— Co tobie, dziecko?

— Dziś tak gorąco — rzekła wymijająco.

Była sama dla siebie zagadką.

Wszystko, na co nie zważała przedtem, wpadło jej teraz w oko: siwy włos męża, jego starzejąca się postać, fałdy na obliczu koło oczu i ust, zmarszczki. Wszystko to było takie jej niemiłe, odrażające.

I do tego męża ona przywiązała się na całe życie?

Naraz — stanął jej przed oczyma piękny, hardy mężczyzna z demonicznym wzrokiem. Tęskniła za nim.

Nie znalazła go nigdzie między gośćmi. Chciała być sama. Pożegnała się z nimi.

— Chcesz już nas opuścić, dziecię? Możeś trochę chorą? — zapytał Blackburne ująwszy ją za rękę.

Prawie wyrwała się od niego.

— Nie — nie — nic mi!

Pobiegła co żywo schodami w górę.

Popatrzył za nią zdziwiony.

— Co z nią? Nie poznaję jej dzisiaj!

Zadumany udał się do gości.

Nie domyślał się, że szczęście jego rozprysło się jak bańka mydlana.

129. Przy stole gry.

— Miałeś pan w ostatnim czasie przebrzydły pech, baronie!

— Cóż, nadąsała się była na mnie boginka szczęścia!

— Niech pan nie stawia na chłopca, tylko na damę sercową! — zaśmiał się James.

— Dobrze, posłucham pańskiej rady.

— Dlaczegóż grasz pan w takie kolosalne sumy?

— Bo na tem polega u mnie cały wdzięk zabawy: paręset tysięcy — oczekiwanie — natężenie — i radość z powodu wygranej.

James pokiwał głową.

— Chodźno pan, mr. Davis, zobaczy pan, jak się gra we wielkich klubach niemieckich. Dziś idą ogromne sumy.

Niechętnie pospieszył James za baronem do sali gry.

Bankowy siedział naprzeciw baro na i ściągał spokojnie karty. Baron ciągle stawiał na damę »coeur«. Ale ciągle tracił.

Naraz widzowie odstąpili nieco. Pani Blackburne usiadła koło męża.

I przedtem tu była, ale nagle oddaliła się była. Była blada, oczy płonęły.

Dziwne spojrzenia, które posyłała nieustannie w stronę barona, on zaś odpowiadał jej tak samo.

Był w nich świat miłości i troski.

Baron prawie nie zważał na swe ogromne straty. Miał już »ją«.

Widział jednak zarazem, że sprawia jej troskę jego przegrana.

— Niech pan obsadzi inną kartę, baronie! — zauważył ktoś.

— Nie, dziś trzymam się sercowej damy — odparł niedbale.

Na to wstała Manuelita — ale po jakimś czasie wróciła znowu.

Rzuciła na ramiona hiszpanską mantylkę.

Baron miał wyraz rozdrażnienia nieustanna przegrana drażniła go widocznie.

500,000 dalarów! — zawołał.

— Bank stoi, — odparł żywo Blackburne.

— Milion dolarów! — zawołał baron.

Znowu wyciągnął bankową kartę. Baron przegrał.

— Pięć milionów dolarów!

Pomruk wśród widzów.

— Nie mogę przyjąć takiej stawki, chodzi o egzystencję banku! — rzekł Blackburne.

Baron skoczył.

— Cofam moją stawkę. Ale stawiam na nowo ośm milionów dolarów, mój majątek. Teraz mówię: »Vanbaque«.

Widzowie byli w ogromnem naprężeniu, niektórzy ocierali pot z czoła.

Bankowy wahał się.

— Dajmy na to, że ja przyjmuję — rzekł nareszcie — to kiedy przegram, nie może być mowy o rozbiciu banku.

— Jestem bogatszy, jak pan baron myśli.

Ten zakąsił wargi.

— Namyśl się pan, że tu chodzi o pański majątek! Proszę cofnąć stawkę!

— Nigdy w świecie! — zawołał baron.

— Mocno mi żal. W takim razie podaję panu inną propozycję: